

P.A.T. Rio de Janeiro, 31 stycznia 1938.

z dobrej woli, która jest ideałem więzi społecznej.

Takie jest podejście do pracy, którą rozpoczyna nowy szef O.Z. N. Nie pójdzie ona drogą prawą, lewą lub centrową, a jedynie drogą, którą drogowskaz Wodza Naczelnego wyznacza - ku dobru Narodu i Państwa.

W trakcie wygłaszania mowy, gen. Skwarczyński powoływał się kilkakrotnie na słowa Marszałka Piłsudskiego i na cytaty z dzieł swego nieżyjącego brata Adama, który był znanym ideologiem państwowości polskiej.

### ROZWÓJ PRZEMYSŁU WOJENNEGO W POLSCE.

(PAT). - O rozwoju przemysłu wojennego w Polsce, ciekawych rzeczy dowiadujemy się ze słów gen. inż. Litwinowicza, szefa Administracji Armii, który rozwinął ten temat wobec zwiedzającej Centralny Okręg Przemysłowy wycieczki posłów i senatorów.

Nawiązując do aktualnej dziś sprawy rozbudowy naszego przemysłu generał podkreślił, że w swoim czasie Naczelnik Państwa, Marszałek Piłsudski, nakazał stworzenie przemysłu wojennego w środku państwa. Konsekwencją tego było, że podległe mu Sztab Główny i Ministerstwo Spraw Wojskowych zajęły się sprawą racjonalnego usytuowania przemysłu, ważnego dla obrony państwa. Pierwsze plany opracowano w r. 1921. Są one stale pogłębiane i rozpracowywane, oraz realizowane etapami w miarę możliwości finansowych. Faza obecna rozbudowy przemysłu ważnego dla obrony państwa jest drugą fazą, rozbudowy C.O.P. według dawno przemyślanego planu. Dalej generał opowiadał o fakcie mało znanym, iż prace wojska w tworzeniu przemysłu wojennego datują się od samego początku powstania państwa. Podczas wojny polsko-bolszewickiej walczyliśmy z niesłychanymi trudnościami w dziedzinie zaopatrzenia. W wyniku tych trudności zrodziły się przyszłe koncepcje rozbudowy przemysłu w odpowiednim, dogodniejszym miejscu. Zaborcy pilnie przestrzegali aby na terenie Polski nie powstały żadne wytwórnie sprzętu wojennego. W końcu wojny światowej mieliśmy na terenie Polski kilka zbrojowni i szereg warsztatów polowych do reparacji broni i taboretów, pozostałych po okupantach. Większość maszyn była wywieziona z fabryk b. Królestwa. Trzeba było zebrać i uruchomić wszystko co było możliwe. W szopach rozbieraliśmy nieużyteczne pozostałe naboje, wyrabiając z nich materiał wybuchowy. Pod dachem z desek gotowała się rtęć do wyrobów kapiszonów. W różnych warsztatach i fabrykach, do których pozbierano najrozmaitsze maszyny, reparaowaliśmy działa i karabiny maszynowe, budowaliśmy nawet pociągi pancerne. Z jednej z takich fabryk, pracujących podczas wojny powstała później pierwsza fabryka karabinów wyrabianych masowo w Polsce. Wielka fabryka Cegielskiego jest zbudowana na terenie takiego wojennego warsztatu reparacyjnego kuchni polowych.

Dziś oglądając w Stawowej Woli imponujący rozmach budowy zakładów hutniczo-mechanicznych, w miejscu, gdzie przed 9-ciu jeszcze miesiącami rozciągały się puste pola i lasy, obecnie widnieje cały szereg obiektów fabrycznych, możemy stwierdzić szybkie wykonanie programu drugiej fazy rozbudowy przemysłu wojennego, opracowanego i realizowanego w myśl dyrektyw Marszałka Smigłego-Rydzka. - W roku przyszyłym wojsko będzie mogło wykazać się nowymi osiągnięciami i zdobyczami w rozbudowie ścisłego przemysłu wojennego - zakończył swój wykład gen. Litwinowicz.

### NOWY OŚRODEK MŁODZIEŻOWY ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY.

(PAT). - Na Groniku, w gminie kościeliskiej, pod Zakopanem, oddano do użytku nowy ośrodek młodzieżowy Światowego Związku Polaków z Zagranicy. W ośrodku tym młodzi Polacy z zagranicy przygotowują się będą do pracy narodowej i społecznej wśród swoich rodaków na obczyźnie.

... Poszedłem do partii Skarżyńskiego. Pod Plewkami dostałem się do niewoli. Katowali mnie nieludzko, grozili rozstrzelaniem - mówi Wiktor Malewski, prezes Stowarzyszenia Weteranów, 90-letni obywatel Poznania.

... Byłem u Taczanowskiego. Pod Sędziowicami wycięliśmy w pień szwadron kozaków; z 400 - dwóch uszło z życiem. A ta szrama na głowie, to od moskiewskiej szabli. Ranny byłem 4 razy: szabłą w głowę, lancą w bok, i dwa razy kulą - opowiada ot, takmsobie, zwyczajnie, siwy gołąb Harde Ignacy /90 lat./

W przymglonych drzemką starości oczach ludzi w granatowych mundurach, którzy nieruchomym rzędem zasiedli za stołem, żyją jeszcze osobiste, bezpośrednie wspomnienia tych czasów: oni widzieli na własne oczy.

... Nie mam już dawnych kolegów, przyjaciół, towarzyszy ... - żali się Antoni Bronikowski, podporucznik lat 98. Zaczęło się jeszcze przed powstaniem, w r.1862. Miałem wówczas 22 lata. W roku tym odbywał się w Ładzie wspólny zjazd obywateli z Poznańskiego i Królestwa. Podczas nabożeństwa, murami świątyni wstąpił głośny szloch. Nadbiega nagle błądy oficer żandarmerji miejscowej, Polak z pochodzenia. - Ma miły Bóg ukryjcie księdza, woła, bo musimy go aresztować. - Miejscowe obywatelstwo ukryło księdza, ale moskale odnaleźli go i aresztowali.

A oto, jak byli uzbrojeni:

...Zastaliśmy grupę powstańców na odludziu, wśród lasów. Byli to młodzi ziemianie, oficjaliści dworscy, rzemieślnicy. Broni nie mieliśmy. Ruszyliśmy wtedy w kierunku granicy Księstwa Poznańskiego, gdzie otrzymaliśmy 100 przemyczanych sztucerców kawaleryjskich, oraz osadzone na sztorc kosy. Sztucery rozdano chłopcom, którzy nie mieli pojęcia, jak się z nimi obchodzić. W pierwszych dniach zabiło się trzech uczestników grupy, wskutek nieumiejętności obchodzenia się z bronią. Ja otrzymałem oddział 50 u kosynierów, których miałem szkolić we władaniu tą bronią. Moskale zbliżyli się nocą, otoczyli nas. W wyniku stoczonej walki partia nasza została rozbita, kilkudziesięciu poległych zostało na placu.

O ofiarach po takich starciach opowiada weteran felczer, Domański Stanisław z Zaklikowa: w partii byłem felczerem. A roboty miałem huk! Pod Kruświną 300 rannych.

A oto co mówi weteranka, 94-letnia Lucyna Zukowska z Lublina:

... Walczyłam z bronią w rękę w partii Langiewicza w górach Świętokrzyskich. Moskale postrzelili mnie pod Tyszowem. 4 miesiące leżałam w szpitalu. Poszłam do powstania, bo przysięgła umierającemu ojcu, powstańcowi z r.1831, że pomścę krzywdę, jaką wyrządzili nam Moskale.

Zazębiają się wspomnienia. Rok 1863 stoi w cieniu 1831, w jego mistycznej aurze odwetu. I sama ojczyzna w tych czasach jakby zdematerializowała się, podniosła do wyżyn religijnego niemal ideału. Bo walczyli jednak i trwali. Takim ussobieniem ~~xxxxxxx~~ rycerza beznadziejnej walki był Romuald Traugutt. Z pełną świadomością, iż w danej chwili, w jej realnych okolicznościach nie może ona dać zwycięstwa, - prowadził ją mimo wszystko, z wiarą w dalej stojący cel, w potrzebę krwawej ofiary dla przyszłych pokoleń. Na miejscu jego stracenia, pod Krzyżem, gen. Wieniawa-Długoszowski złożył w sobotę wieniec: "Romualdowi Trauguttowi - Naród." Wzgórza zalewały potoki światła pochodni i wielkich stosów drzewa. Wśród ustawionego na schodach szpaleru sztandarów, weterani weszli na wzgórze i siedli przed Krzyżem. "Z nami sercem jest cała Polska, by złożyć hołd wielkiemu Dyktatorowi." - powiedział gen. Wieniawa-Długoszowski. "Temu, który swą wolą, geniuszem, i wiedzą, przez długie miesiące podtrzymywał ogień walki. Romuald Traugutt padł. a z nim upadło Powstanie. Ale z ducha jego wyrósł geniusz Piłsudskiego i Legjonów."

Cześć jego pamięci - szepce drżącym głosem któryś z weteranów.

O tej ciągłości dziejów, o tym, że "los Narodu nto nie jest warty, od drzewa oderwany liść" - mówił weteranom również Marszałek Smigły-Rydz, dekorując ich oficerskimi krzyżami orderu Polonia Restituta i Złotym Krzyżem Zasługi, po obiedzie wydanym na ich cześć przez Premiera. - "Oto wy jesteście echem dziejów Polski. Wy jesteście głosem sumienia narodowego, które zwraca się do dusz Polaków, którzy tak łatwo i szybko zapominają o najbardziej gorzkich i tragicznych doświadczeniach przeszłości i którzy tak łatwo i niefrasobliwie wkraczają na drogi niejednokrotnie przez nich samych przeklinane. Tak oto pełnicie wobec Ojczyzny swą służbę do ostatniego tchu."

Temu, który dokończył ich tragicznie niedokonane dzieło, przeobłękł w cień ciało, złożyli weterani hołd w Belwederze. Sznur powozów zaprzęzonych w białe konie przejechał ulicami stolicy. W powozach siwi bojownicy. Przodem szwadron szwoleżerów w amarantowych blaskach, w furkocie chorągiewek na lancach, Na dziedzińcu belwederskim stają, podtrzymywani młodymi, troskliwymi ramionami podchorążych. W drżących rękach trzepocą wstęgi biało-czerwonego wieńca z napisem: "Wielkiemu Marszałkowi - weterani 1863 r." A potem stoją długo przed kolumnami Belwederu, najgłębszym milczeniem składając hołd temu, który opromienił blaskami zwycięstwa ich trud - nie daremny.

Pięknym symbolem, uwidoczniającym łączność najmłodszego pokolenia z najstarszymi przedstawicielami walk o Niepodległość był hołd młodzieży szkolnej i wychowanków szkół podchorążych, złożony weteranom. Odbyło się to na uroczystej akademii, gdzie podchorążowie wystąpili w historycznych mundurach piechoty i saperów z 1831 r. Mali harcerze wręczali starcom wiązanki kwiatów. Z mównicy, przystrojonej flagami o barwach narodowych senior weteranów, Mamert-Wandalli, gdy dziękował Marszałkowi Smigłemu za udekorowanie: "Czujemy się tak, Panie Marszałku, jakbyś swą marszałkowską buławą przesunął ponad nami te czasy."

Jakież to czasy? - "Z mogił, z grobów żywy cień powstaje, cień wielkości epoki"... - mówił Marszałek Piłsudski.

#### GEN. SKWARCZYŃSKI OBEJMUJE KIEROWNICTWO OZN.

[PAT].- Szef OZN, gen, Skwarczyński, żegnany przez Wilno, gdzie dotychczas dowodził Pierwszą, Dywizję, wygłosił na zebraniu Komitetu Obywatelskiego przemówienie, w którym przedstawił wytyczne swej przyszłej działalności, zastrzegając się wszakże, iż nie jest to w ścisłym znaczeniu program. Wytyczną zasadniczą są dlań słowa Marszałka Smigłego-Rydz, o podciąganiu Polski wzwyż, by była potężną. Polska musi być silna, wynika to z jej położenia geograficznego między zachodem a wschodem Europy. By zaś państwo było silne, naród musi być zorganizowany i jednolity, Pionem moralnym jest obrona Polski, pojęta jaknajszerszej. W tym programie, jak to stwierdził Marsz. Smigły, wszystko się znajdzie: i droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, i droga do wyzwolenia sił moralnych w narodzie. Podejście do rozwiązania tych zagadnień oprze się na wnikaniu w psychikę narodu, której cechą jest entuzjazm i heroizm, porywający naród do wspólnego wysiłku. Przykłady tego mamy w dawnej i nowoczesnej historii Polski: rok 1918, gdy cały naród rozbrajał okupantów, rok 1920 i inne. Podobny do powyższych jest entuzjazm organicznej pracy zawodowej, przejawiający się w zbiorowiskach, jak np. w przemyśle w Polsce Centralnej. Dążność do rozwinięcia i wyzyskania dla pracy twórczej tych zalet narodu będzie wieczną prawdą, że drogie człowiekowi i zbiorowości ludzkiej jest dzieło własnej pracy. Musi więc cały naród budować siłę państwa. Trzecią podstawą - zasada silnej władzy, opartej na świadomym i chętnym podporządkowaniu się jej obywateli. Odnosi się to nie tylko do władzy państwowej, ale do organizacji wszelkiej pracy. Zaufanie bowiem do kierownika stwarza podstawę hierarchii i posłuchu nie z przymusu lecz z dobrej woli, które jest ideałem więzi społecznej.

Towarzystwo obozów dla młodzieży, mając na względzie znaczenie 8-milionowej rzeszy Polaków z zagranicy dla wielkości narodu polskiego, chcąc przyjąć im z pomocą, postanowiło przekazać swój ośrodek obozowy na Groniku, na rzecz Polonii Zagranicznej. Zarząd Towarzystwa zwrócił się do min. Becka z zapytaniem, komu ośrodek ofiarować? P. Minister uznał Światowy Związek Polaków za organizację, która zgodnie z intencjami Towarzystwa ~~ośrodek~~ lepiej dar wykorzysta. Myśl tę podkreślił w przemówieniu na uroczystości poświęcenia budynków dyr. Drymmer, który zabierając głos w imieniu min. Becka zobrazował cele instytucji, kończąc życzeniami, aby z ośrodka tego rok rocznie wychodziły w szeroki świat kadry młodych Polaków, dumnych z przynależności do wielkiego narodu, świadomych swej roli organizatorów życia polskiego zagranicą.

Po nim przemawiał Prezes Światowego Zw. Polaków zagranicą woj. Raczkiewicz, apelując do polskiej młodzieży zagranicą, by garnęła się do pracy narodowo-społecznej, która nie tylko da wewnętrzne zadowolenie ale będzie też spełnieniem obowiązku patriotycznego.

Nowootwarty ośrodek, poza budynkami zawierającymi mieszkania i sale wykładowe, posiada obszerne tereny dla uprawiania sportów latem i zimą.

#### DEBATY SEJMOWE NAD ZAGADNIENIAMI POLITYKI WEWNĘTRZNEJ.

Żywa, niezmiernie interesująca dyskusja trwała wczoraj cały dzień do późnych godzin nocnych na sejmowej komisji nad zagadnienie wewnętrznej polityki z racji rozpatrywania budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Ref. poseł Wojciechowski, poruszył najistotniejsze problemy tych spraw, m.in. zagadnienie mniejszości narodowych, kwestję ~~żydowską~~ żydowską i znane, sierpniowe wypadki w Małopolsce. Co do problemu mniejszościowego, to zdaniem referenta nie jest on już tak ostry, jak poprzednio. Kanonem naszej polityki w tej dziedzinie jest, że żaden czynnik zewnętrzny nie może być wciągnięty w grę, przy określaniu stosunku państwa naszego do mniejszości narodowych, których stosunek do państwa musi być bezpośredni. Komuniści, łączący się z obcym państwem, są tępieni z całą bezwzględnością - podobny los czeka każdą inną grupę społeczną, czy narodową, która chciałaby szukać politycznego oparcia poza granicami Państwa Polskiego. Wyszczególniając stosunki polsko-ukraińskie, referent sądzi, iż najistotniejszym warunkiem szczerego współżycia jest stwierdzenie ze strony Ukraińców, że stoją na gruncie państwowości pańskiej, oraz lojalne i szczerze postępowanie, zgodnie z tym twierdzeniem. Wielkie zaognienie kwestji żydowskiej w Polsce spowodowane jest - dowodzi referent - nie tylko prądami antysemitycznymi, idącymi przez Europę, nie tylko zaostrzoną walką ekonomiczną, nie tylko udziałem Żydów w akcji komunistycznej, ale przede wszystkim nadmierną liczbą Żydów w Polsce. Łącznie z reprezentacją ludności żydowskiej mamy obowiązek stworzyć program odciążenia Polski z elementu żydowskiego. Niech nam nie mówią Żydzi, że nie będą z Polski emigrowali, bo mają do niej takie same prawa jak my. Nie jest to prawdą wogóle, a w szczególności w odniesieniu do tych Żydów, którzy przybyli do Polski po r. 1917. Nie mamy żadnych obowiązków państwowych wobec tych przybyszów, przyjętych wówczas ze względów ludzkości. Obywatelstwo polskie, które im nadaliśmy, musimy traktować jako czasowe. Ale stojąc na stanowisku emigracji, mówca uważa, że nie załatwi się tej sprawy pałką lub nożem; przeciwnie, w Sejmie polskim należy powiedzieć wyraźnie, że nie wolno nikomu realizować pałką lub nożem swych indywidualnych czy grupowych zamierzeń, a tym mniej głosić że zbawia się w ten sposób Ojczyznę.

Co do wypadków w Małopolsce, naświetlanych już kilkakrotnie w trakcie debat sejmowych, referent jest zdania, iż akcja strajkowa nie była tam żywiołowym wybuchem. Nie neguje przyczyn społeczno-politycznych wywołujących zadrażnienia we wsi małopolskiej, twierdzi, iż decyzja strajkowa zapadła na długo przed wprowadzeniem jej w czyn w Naczelnym Komitecie Wykonawczym Stronnictwa Ludowego. Przedewszystkiem tedy za zaburzenia są odpowiedzialni działacze tego Stronnictwa. Należy dążyć do usunięcia przyczyn tych nastrojów i do spełnienia słuszych postulatów wsi polskiej, gdyż bylibyśmy na złej drodze, chcąc rządzić Polską bez chłopów. W końcu poseł Wojciechowski mówił o usiłowaniach ze strony komunistów przenikania do innych organizacji, nie wyłączając katolickich.

Wyjaśnienie udzielał premier Składkowski. Podkreślił on przede wszystkim, iż naród polski winien w sobie wzbudzić wysoką świadomość że od jego stosunku do mniejszości narodowych zależy w znacznym stopniu losy Polski. Naród polski powinien uważać, ażeby w przejawach jego zewnętrznych do mniejszości stosunek był zawsze godny tradycji i wielkiego ducha tego narodu. Dlatego wszelkie rodzaje objawów nienawiści premier uważa za ciężki błąd. Wystąpienia fizyczne, prowadzące do anarchii w Polsce, chociażby były wystąpieniami odwetowymi, chociażby wywołane chwilową niecierpliwością, obniżają wartość narodu polskiego.

Ale i mniejszość powinna zachowywać się w ten sposób, żeby lojalność jej szła, tak samo jak lojalność większości, do wzmocnienia potęgi i siły Państwa. To jest obowiązek lojalności, która jest warunkiem że ta mniejszość wtedy jest pełnoprawnymi obywatelami. Co do zagadnienia ukraińskiego, to premier stwierdza, iż za czasów współżycia z Polską, naród ukraiński rozwija się kulturalnie szybko. Rozwija się również gospo-

darczo. Dalej premier zatrzymał się dłużej nad omówieniem sprawy żydowskiej. Walka z Żydami nie jest walką rasistowską - jest to walka o przeludnienie, walka z brakiem kawałka chleba. Poszczególne ostre konflikty premier traktuje jako przejawy zwykłego barbarzyństwa, które tępi i będzie tępił, wychodząc z założenia że każdy obywatel w Polsce ma prawo do spokojnego życia. Ale Żydzi ze swej strony winni zrozumieć że walka ekonomiczna z nimi nie jest naruszeniem ich praw, ani atakowaniem ich jako obywateli Państwa. Żydzi którzy umieją dbać i nawoływać o podniesienie gospodarczego poziomu ich życia, muszą zrozumieć, ten sam proces te same dążenia odbywające się w społeczeństwie polskim. Tego zrozumienia wszakże premier u Żydów nie widzi, posiada natomiast dowody szeregu niepożądanych objawów mieszania się Żydów z poza Państwa Polskiego do naszych wewnętrznych trudności ekonomicznych i społecznych. Odbywa się to często w duchu agresywnym i aroganckim, nie przyczyniając się bynajmniej do uspokojenia społeczeństwa polskiego.

Stwierdzeniem niezłomnej woli rządu polskiego pójścia drogą jednakowych praw dla wszystkich obywateli Państwa, oraz drogą utrzymania spokoju, zakończył premier swe gorąco oklaskiwane przez posłów przemówienie.

44

W ROCZNICĘ STYCZNIOWEGO POWSTANIA.-

(PAT).- "Rok 1863 stoi na przełomie naszych dziejów; stara Polska umiera, nowa się rodzi. Na przełomie dziejów staje epokowe zdarzenie - powstanie naszego narodu, walka o różną, długo trwająca, długo zalewająca krwią i pożoga ziemię naszą. Na progu nowoczesnego życia społeczne-gó stoją wydarzenia 1863 r. Wyrasta mur olbrzymi, dzieląc pokolenia od pokoleń, czyniąc nowe życie, zamykając stare."

Tak pisał Marszałek Piłsudski, którego łączność duchowa z powstaniem styczniowym znana jest powszechnie. I znana jest polskiemu społeczeństwu Jego teza - teza o treści tak namiętnie zwalczanej na schyłku ubiegłego wieku, w okresie po-powstaniowego załamania się polskiej myśli politycznej, w ćwierćwieczu depresji - iż pod wpływem wypadków roku 1863 rodzi się inna Polska, z innym ujęciem życia i jego zadań. Walka, którą podjął z najeźdźcą Józef Piłsudski w latach rewolucji, polski czyn zbrojny r.1914, wywodzi się z tradycji powstania Styczniowego, Ale ,poprzez nią, również z tradycji Powstania Listopadowego, jak ono znów z tradycji walk Polaków pod orłami napoleońskimi. Obecne pokolenie, szczęśliwsze od poprzednich, ogrzane promieniami Niepodległości, w których stopniał dawny sceptycyzm, uważa te wszystkie walki za goniwa w sięgającym po nasze czasy łańcuchu walk o wyzwolenie, i zrozumiało do - niosłość 1863 r. Poryw Polski bezbronnej, Polski z siekierami, kosami i myśliwskimi dubeltówkami przeciwko bagnatom i armatom, może Polski szalonej, romantycznej, ale w cierpieniu i heroizmie wzniosłej, - i w końcu tworzącej wojsko, siłę zorganizowaną, zbrojną - czyż to nie karta legi - tymacyjna Wielkiego Narodu ?

" Z mogił, z grobów 1863 r. żywy cień powstaje, cień wielkości epoki, cień Rządu Narodowego "... mówił Marszałek. Cień stał się rzeczywistością, poznana nareszcie wielkość złączyła dwie epoki. I dlatego dziś w 75-tą rocznicę powstania, nowa Polska, ciało żywego cienia, u - miała uczcić tych co polegli i tych co jako starcy na schyłku 9-go i 10-go krzyżyka życia w słońce jej spoglądają .

A pozostało ich tylko 54, pięćdziesięciu mężczyzn i cztery ko - biety. 16-tu przyjechało do Warszawy, do Zamku Królewskiego, gdzie po - dejmował ich Pan Prezydent. Najstarszy wiekiem weteran, 96-letni Stanisław Łążyński mówił Głowie Państwa o uczuciu jakie budzi w nim ta roz - mowa w miejscu, gdzie przez tyle lat rezydował ciemnie. Dziś chce tylko pozdrowić Prezydenta - jako człowieka, patrzący już w wieczność - smutnym, starorzymskim : "Morituri te salutant !"-Niech żyje Prezydent Wolnej Polski, niech żyje przez dłuższe lata, niż jego piękny wiek, ku chwale Rzeczypospolitej! "

Po tym inni opowiadali Panu Prezydentowi omdawnych bojach i dziejach, a po dłuższej rozmowie, Pan Prezydent sfotografował się we wspólnej grupie z 16-tu sędziwymi bojownikami.- "Nie widzieliśmy nigdy miłszego człowieka" - opowiadali później weterani o swej wizycie .

Dziennikarzom warszawskim też udało się spędzić kilka godzin z nimi na pogawędce. Oto jak wyglądają fragmenty tych rozmów, strzępy żołnierskiej epopei,krwią pisanej. Są to słowa proste,jak prosty i jasny był czyn.